Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 1,— złoty. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 30 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 35. Nowe, sobota 28-go sierpnia 1937 r. Rok XIV.

Nowe ceny chleba.

Z dniem 23 sierpnia br. obowiązują na terenie powiatu świeckiego następujące ceny chleba:

1. 1 kg. chleba żytnio-pytlowego z mąki żytn. 65 proc. — 0,33 zł.

2. 1 kg. chleba żytnio-razowego z mąki żytn. 95 proc. — 0.28 zł.

Dzierżawa rybołówstwa.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 15. IX. 1937 r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w gmachu Starostwa Powiatowego w Świeciu pokój Nr 5 publiczny przetarg ofert pisemnych na dzierżawę obwodu rybackiego rzeki Wisły Nr 264. Obwód obejmuje obszar biegu lewej połowy rzeki Wisły od kilometra 847, 640 od ostrogi Nowe Nr 15 (dawny przewóz w Nowem). Do tego obwodu wlącza się rzekę Mątawę od jej ujścia do rzeki Wisły do śluzy przy wale przeciwporodziowym.

Bliższych wyjaśnień udzieli Starostwo Powiatowe w Świeciu.

Z DNIA.

REFORMA TARYFY OSOBOWEJ.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych podjął niedawno badania nad reformą taryfy osobowej. Chociaż badania te nie są ukończone i potrwają zapewne czas dłuższy, Związek Izb już obecnie przedstawił ministerstwu komunikacji szereg wniosków co do załatwienia najbardziej jego zdaniem pilnych spraw, związanych z ruchem pasażerskim, w interesie usprawnienia obrotu handlowego.

M. in. Związek Izb wskazał, iż małe składy pociągów osobowych (dalekobieżnych) i pośpiesznych na głównych magistralach kolejowych powodują w konsekwencji dość częste przeciążenie ich pasażerami, tak, że znaczna ilość podróżnych, nie mogąc znaleźć miejsca siedzącego w klasie im przysługującej, zmuszona jest do zajmowania miejsc w korytarzach. Uważając, iż pasażer, zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd, winien mieć zapewnione przez P. K. P. miejsce siedzące, Związek Izb proponuje wydanie zarządzenia, istniejącego na kolejach zagranicznych, uprawniającego pasażerów do zajmowania w tym wypadku miejsca w klasie wyższej.

Związek Izb poruszył również sprawę kontroli nad bagażem pasażerskim. Przepisy taryfowe zezwalają na przewóz w wagonach osobowych bagażu ręcznego o wymiarach takich, by pomieścił się na bagażniku nad miejscem pasażera, a w wagonach, przeznaczonych dla podróżnych z większym bagażem, bagażu nie cięższego nad 30 kg.

WZROST PRZEWOZU TOWARÓW NA KOLEJACH.

O znacznej poprawie sytuacji gospodarczej kraju świadczy m. in. duży wzrost przewozów towarów, jaki zauważyć się dał w ostatnich miesiącach na kolejach państwowych. Według najnowszych obliczeń, w ciągu 5 miesięcy br. polskie koleje państwowe przewiozły na liniach normalnotorowych ogółem 26.619.6 tys. ton towarów, tj. o 6.432.8 tys. ton więcej niż w tym samym okresie 1936 r.

1/4 MILIARDA FUNTÓW ZAINWESTOWAŁA ANGLIA W CHINACH.

Kapitał, jaki zainwestowała w Chinach Wielka Brytania, obliczany jest na 250 milionów funtów szterlingów, z czego na inwestycje prywatne przypada 200 milionów Ł, pozostałe zaś 50 miln. funtów na kapitał państwowy. Inwestycje angielskie w samym Szanghaju szacowane są na 180 milionów funtów szt.

10000 artykułów o Polsce napisał prof. W. Dresler.

(WYWIAD Z WIELKIM PRZYJACIELEM POLSKI).

Stowarzyszenie Młodych Słowian żegnało jednego z najżarliwszych i najpłodniejszych polonofilów czeskich prof. Wacława Dreslera.

Po 27 latach pobytu w naszym kraju zasłużony publicysta i znakomity tłumacz opuścił Polskę, by reszty pracowitego żywota dokonać w swojej ojczyźnie. Profesor Wacław Dresler zna życie budującej się Polski nie gorzej od nas, a perspektywa z jakiej to życie ogląda, wnikliwy zmysł obserwacyjny i głęboka wiedza pozwalają mu na ocenę wielu faktów i wydarzeń trzeźwiejszą, bardziej objektywną, niezaprawioną ani sentymentem, ani antagonizmem.

— Jesteście wielkim i pięknym narodem, mającym przed sobą wspaniałą przyszłość — mówi prof. Dresler. — Najbardziej cenię u Polaków ich romantyzm, to z czego wyprane są całkowicie narody zachodniej Europy, społeczeństwa do cna już zmaterializowane, bez polotu i ideałów. Olbrzymie pole pracy, jakie czeka w Polsce jej obecne i przyszłe pokolenia jest największym atutem państwa polskiego; można będzie więc budować jeszcze tysiące kilometrów dróg, osuszać bagna, meliorować pola, karczować lasy, wznosić mosty i miasta, zakładać szkoły i szpitale, rozszerzać i pogłębiać te wartości kultury materialnej, którymi nasycone są kraje Zachodu.

— Olbrzymie pole pracy, leżące w Polsce odłogiem, nie znaczy, by się tu nic nie robiło. Nie mówię już o takim cudzie polskiego postępu, jakim jest Gdynia i cała gospodarka nadmorska, ale wystarczy przejechać Polskę, jak to ja zrobiłem przed 20-tu laty i obecnie, by zdać sobie sprawę z kolosalnej zmiany in plus, jaka dokonała się w Rzeczypospolitej. Naprzykład Kalisz: akurat 23 lata temu morze popielisk i gruzów, straszliwy obraz wojennego zniszczenia i barbarzyństwa wojny. Dziś nowe miasto, duże, ruchliwe, tętniące życiem. A Mościce, Chorzów, zagłębie naftowe, Hajnówka, Janowa Dolina, Zagnańsk, Radom — to są tylko jaskrawsze i wyraźniejsze akcenty dokonywujących się stale zmian w życiu gospodarczym.

— Co w Polsce, zdaniem p. profesora, jest sprawą pilną i czekającą na realizację?

— W Polsce brak stanu średniego, tego co w nadmiarze posiada Czechosłowacja, co najsilniej oddziaływuje na bieg życia społeczeństw zachodnich. Polska nie wychowała u siebie stanu średniego i to powinno być dzisiaj jej największą troską. Polska w ogóle nie zna wyrazu „średni". Widzi się to we wszystkich dziedzinach. Z jednej strony kasta ludzi wykształconych, z drugiej całkowity analfabetyzm, wielkie latyfundia obok karłowatych gospodarstw, znakomici literaci i miernoty. Nie ma tej skali przejściowej, która jest właściwym miernikiem kultury, którą np. z Czechosłowacji uczyniła kra', gdzie nie ma wielu sław naukowych, ale za to nie ma ani jednego obywatela nieumiejącego czytać i pisać. Nie ma człowieka nie abonującego przynajmniej jednej gazety.

Prof. Dresler zetknął się z literaturą polską od wczesnej młodości. Już na ławie gimnazjalnej rozpoczął publikowanie przekładów ze współczesnej literatury polskiej. Po ukończeniu uniwersytetu w Krakowie stale przebywa w towarzystwie Przybyszewskiego, Wyspiańskiego i Kasprowicza, informując dokładnie społeczeństwo czeskie o wszelkich przemianach na polskim rynku literackim, stając się jednym z najlepszych polonoznawców czeskich. W roku bieżącym mija 40 lat jego polonofilskiej pracy. Zdziałał prof. Dresler przez ten okres nie mało. 10.000 artykułów o Polsce, 14 dzieł publicystycznych, setki odczytów i wykładów to w sumie dorobek olbrzymi, jak na jednego człowieka, zajętego poza tym pracą urzędową.

W ostatnim roku prof. Dresler poza codzienną publicystyką przetłumaczył dwie powieści polskie: Iwaszkiewicza „Panny z Wilka" i Choynowskiego „W młodych oczach". Obecnie przygotowuje do druku poważne dzieło, dotyczące zagadnień polskich na tle polityki bliskiego wschodu, cykl barwnych reportaży po Polsce oraz tłumaczenia powieści Makuszyńskiego „Człowiek znaleziony w nocy" i bajki „O dwóch takich, co ukradli księżyc".

Tow. Ludowe w Pieniążkowie

obchodzi w niedzielę, dnia 29 bm. swą zabawę letnią na łące w Małej Karczmie. Program jest następujący: O godzinie 14 zbiórka przed salką parafialną w Pieniążkowie, skąd wymarsz z orkiestrą do M. Karczmy, gdzie odbędzie się dancing oraz różne niespodzianki, jak: występ chóru, amerykańska aukcja, strzelanie do tarczy, duety i różne inne niespodzianki.

Wieczorem o godzinie 8 wymarsz z orkiestrą do Kolonii Ostrowickiej, gdzie odbędzie się zabawa taneczna na sali p. Leczkowskiego.

Zryczałtowany podatek przemysłowy.

Wprowadzenie zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw okazało się w praktyce bardzo pożyteczne. Korzyści z tego odniósł zarówno Skarb Państwa, otrzymujący dzięki ryczałtowi zwiększone wpływy, jak i płatnicy, którzy zostali oderwani od stałej i niedogodnej dla nich kontroli urzędów skarbowych oraz niepewności co do wysokości obciążeń podatkiem przemysłowym. W ten sposób uzyskali oni możność swobodnego rozwoju przedsiębiorstw.

Z tych względów Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o wydanie rozporządzenia o zryczałtowanym podatku przemysłowym od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw na rok 1938 i 1939. Zdaniem Związku Izb należy przy tym oprzeć się na rozporządzeniu obowiązującym w ciągu ostatnich dwóch lat, przy czym, wobec zalet ryczałtu należałoby objąć nim większą ilość przedsiębiorstw. Dlatego właśnie Związek Izb zaproponował włączenie do ryczałtu wszystkich przedsiębiorstw handlu towarowego II, III i IV kategorii, o ile obrót ich nie przekracza 75.000 zł rocznie. Te same granice obrotu powinny być stosowane dla przedsiębiorstw przemysłowych VI, VII i VIII kategorii. Granica 75.000 zł powinna być również zastosowana dla kategorii III i IV przedsiębiorstw skupu zawodowego, zakładów gastronomicznych, sal bilardowych, sprzedaży napojów chłodzących, hoteli, pensjonatów, zajazdów, gospód, zakładów kąpielowych, magli i księgarni.

Dzięki temu rozszerzeniu podstaw ryczałtu można się spodziewać, iż obejmie ona znaczną część przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg, co można uważać za bardzo pożądane.

W wypadku, gdy jednak przedsiębiorstwo handlu towarowego II kategorii, korzystające z ryczałtu, podwyższy swoje obroty o 30 proc., władza skarbowa może je wtedy wyłączyć z ryczałtu. Jest to uzasadnione niebezpieczeństwem dezorganizacji handlu hurtowego przez przedsiębiorstwa, korzystające z ryczałtu i nie prowadzące ksiąg handlowych.

Niezależnie od zmian mających na celu objęcie ryczałtem większej ilości przedsiębiorstw, Związek Izb podkreślił potrzebę usunięcia wad procedury w obowiązującym obecnie rozporządzeniu. W niektórych urzędach skarbowych uważa się ryczałt — wbrew intencji Ministerstwa Skarbu — za środek do podniesienia wymiaru i proponuje się ryczałt na zasadach zupełnie niekonkretnych jak koniunktura, prawdopodobny wzrost obrotu itp. co jest najzupełniej nieuchwytne. Na skutek tego w przyszłym rozporządzeniu o ryczałcie należałoby postanowić, iż podstawy wymiarowe muszą być obliczane jedynie ze stanowiska obrotów dokonanych przez przedsiębiorstwo, a zdarzenia przyszłe nie mogą być dyskontowane przez władze, gdyż w tym wypadku ryczałt byłby wyrazem poglądów władzy skarbowej na koniunkturę.

W celu ułatwienia płatnikom przybycia na rozprawę ugodową, terminy winny być wyznaczone nie na jeden określony dzień lecz na 3—4 dni, w ciągu których płatnik miałby możność przybycia do urzędu. Jest to spowodowane dużymi stratami ponoszonymi przez płatników w razie wyznaczenia terminu na dzień targu lub jarmarku.

Przed ciągnieniem miliona.

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnienia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewiętnaście milionów trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy dwieści złotych.

W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych itd.

Ukoronowaniem tego ciągnienia będzie, oczywiście, wylosowanie w dniu ostatnim, tj. 29 września, głównej wygranej w kwocie miliona złotych.



Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnienia klasy trzeciej, to główna wygrana — sto tysięcy złotych — padła na nr 165681 w Częstochowie.

Właścicielem jednej z ćwiartek jest p. MACIEJ UCIEKLAK, robotnik huty „Częstochowa", którego podobiznę podajemy powyżej. Pan Uciekiak dopuścił do spółki kilku kolegów, którzy podzielą z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

W trosce o los rolnictwa pomorskiego.

Rolnictwo pomorskie w ostatnich dwuch latach stało się terenem licznych klęsk żywiołowych. Po klęsce nieurodzaju w r. 1936 nastąpiło wymarznięcie ozimin i koniczyn, po czym klęska suszy, która poczyniła duże spustoszenie w powiatach o glebach lżejszych, a wraz z nią pojawienie się mszyc i wreszcie w okresie tegorocznych żniw długotrwałe deszcze spowodowały masowe porastanie zboża w kłosach, skutkiem czego duże połacie Pomorza nie mają ziarna do siewu.

Wszystkie te fakty zebrały się na wyjątkowo trudne położenie rolnictwa pomorskiego, które stanęło nie tylko przed całkowitą niemożnością wywiązania się ze swych zobowiązań i płatności, ale również przed ogromnym brakiem ziarna do siewu.

Ostatnio odbyło się w Toruniu wspólne posiedzenie Zarządu Głównego Pom. Tow. Rolniczego oraz prezesów Tow. Roln. Pow., na którym ten niebezpieczny stan rzeczy został silnie uwypuklony. Wyłoniona przez zebranie specjalna delegacja P. T. R. została przyjęta przez p. Wojewodę Pomorskiego Ministra Raczkiewicza, któremu przedstawiła katastrofalne położenie rolnictwa pomorskiego z prośbą o pomoc przede wszystkim, wobec zbliżającego się okresu siewów, w formie kredytów na zasiewy jesienne. Poza tym specjalna delegacja uda się z ramienia P. T. R. do Warszawy, celem przedłożenia położenia rolnictwa pomorskiego odnośnym pp. Ministrom, celem wyjednania koniecznych zarządzeń, któreby umożliwiły rolnikom pomorskim przetrwanie obecnej katastrofy, spowodowanej serią ostatnich klęsk żywiołowych.

Ewolucja roweru mały motocykl.

Żyjemy w ciekawych czasach. Jesteśmy świadkami ponownego konstrukcyjnego łączenia się roweru z pojazdem mechanicznym, który powstał jako ewolucja roweru, a mianowicie z motocyklem.

Motocykl bowiem powstał jako udoskonalenie roweru w chwili, gdy wprowadzono napęd na tylne koło. Inżynier austriacki Daimler, konstruktor pierwszego nadającego się do użytku silnika spalinowego zastosował go w roku 1885 do drewnianego, dwukołowego pojazdu, mającego dla wszelkiego bezpieczeństwa jeszcze dwa małe kółka po bokach. Tak niepewne jeszcze były wyobrażenia o równowadze pojazdów dwukołowych.

A dziś potężne „Sokoły", tak bowiem nazywają się motocykle produkcji polskiej zbocznymi wózkami, lub t. zw. „solówki" (motocykle pojedyńcze), mają ramy z kutej i spawnej stali, koła zaopatrzone w opony gumowe o dużej średnicy, t. zw. „balony", silniki niezwykle precyzyjne, pozwalające na rozwijanie fantastycznych szybkości, przekraczających 140 km. na godzinę. Już teraz zdawałoby się dosięgła szczytu doskonałość motocykli, już wyłoniło się i zostało gdzieniegdzie rozwiązane inne zagadnienie dobrych dróg dla tak szybkich pojazdów. I tu nastąpił zwrot w stronę roweru. Przypomniano sobie o przodku motocykla, skromnym dwukołowcu poruszanym siłą nóg ludzkich i zajęto się jego motoryzacją, rozumiejąc dobrze, że w sporcie i komunikacji motorowej rower jest wstępem do motoryzacji. Fabryki niemieckie wypuściły na rynek silniki o pojemności cylindra 60 cm., lekkie, małe, wbudowane w tylne koło roweru, które pozwalają na motoryzację w sposób najprostszy: zamiast dawnego tylnego koła należy wmontować nowe, z silnikiem, aby nalawszy mieszaniny benzyny i oliwy, której ten silniczek zużywa do 1.5 litra na sto kilometrów, osiągnąć szybkość do 30 km. na godzinę.

Pojawiły się liczne kombinacje roweru z motocyklem: rower motorowy z pedałami i silnikiem o pojemności 98 cm. pozwalający na osiągnięcie do 55 km. na godzinę, na którym można też jeździć jak na rowerze (w razie uszkodzenia silnika, lub braku materiału pędnego) i mały motocykl, o pojemności cylindra do 125 cm., pozbawiony urządzenia pedałowego, pozwalający na osiąganie szybkości, dochodzącej do bardzo poważnej już liczby 70 km. na godzinę.

Nawrót do słabych silników, wbudowanych do ram lekkich, dających w całości tani i dobry pojazd mechaniczny, umożliwiony został dzięki doskonałości materiału stali i lekkich metali, oraz dzięki rozwojowi silnika o małej pojemności. To też należy powitać z wielkim uznaniem zarządzenie Ministerstwa Komunikacji, które rozumiejąc wielką rolę, jaką w sprawie motoryzacji odegrać może rower motorowy i motocykl o małej pojemności cylindra, właścicieli tych pojazdów zwolniło od podatków drogowych oraz od obowiązku posiadania prawa jazdy, przy czym do zarejestrowania takiego pojazdu wystarczy numer rowerowy, a jedyną opłatą jest podatek na rzecz gminy, wynoszący dwa złote rocznie.

Zegarynka w Warszawie, budzik w Paryżu i Londynie.

W Warszawie popularnością cieszy się Zegarynka, w Paryżu nie mniejszą panna-budzik. Każdy paryżanin, który chce być obudzony o określonej, rannej godzinie, podaje w urzędzie telefonicznym swoje zamówienie. Co rano, o tej samej godzinie, rozlega się dzwonek telefonu, a gdy pan czy pani podejmie słuchawkę usłyszy miły głos panny-budzik: „Tu mówi biuro telefonów, czas wstać, już jest 7.30 rano". Jeśli telefon zajęty, automat czeka i po zwolnieniu przewodu włącza się. Taki sam aparat automatyczny działa w Londynie ku zadowoleniu abonentów.

Dolar, który jest wart 1000 dolarów.

W m. Ontario (stan Ontario, U. S. A.) wstąpił pewnego, dnia do magazynu z gotowym ubraniem niejaki Bill Whittington. Kupił stare znoszone ubranie i zapłacił za te, jak je nazwał, „łachy" pół dolara. Gdy, przyszedłszy do domu, obszukał kieszenie, znalazł w jednej z nich stary wycofany już z obiegu banknot dolarowy. Pokazał ów banknot znajomemu urzędnikowi bankowemu, który stwierdził, że jest to okaz rzadko spotykany już i bardzo wartościowy, pochodzi bowiem z roku 1866 po zakończeniu wojny domowej w U. S. A. Na całym świecie istnieją tylko dwa banknoty jednodolarowe tego typu. Ucieszony tym, opowiadał Whittington na wszystkie strony o swoim banknocie, spodziewając się, że może znajdzie się amator. Istotnie, pewnego poranku zjawił się u Whittingtona zbieracz-amator numizmatów, do którego doszła wieść o rzadkim banknocie z 1866 roku. Po dokładnym obejrzeniu banknotu zbieracz ofiarował 1000 dolarów za białego kruka. Dodać należy, iż szczęśliwy nabywca starego ubrania jeszcze szczęśliwszy znalazca rzadkiego banknotu w kieszeni „łacha" był bezrobotny. W nieoczekiwany sposób wybrnął z kłopotów.

Nowy rok szkolny w Publicznej Szkole Dokszt. Zawodowej rozpocznie się w piątek, dnia 3 września o godzinie 17[15]. Zgłoszenia uczniów do klasy I wzgl. II należy uskutecznić do dnia 31 bm. Tytułem wpisowego pobierać się będzie 2,50 zł od każdego ucznia.

W szkole powszechnej nowy rok szkolny rozpocznie się 3 września nabożeństwem o godz. 8-mej.

Kierownictwo Szkoły.

Za nadesłane nam życzenia w dniu ślubu naszego składamy wszystkim, szczególnie Tow. „Harmonii" za śpiew w kościele serdeczne

„Bóg zapłać".

Józef Deptulski z żoną

Wandą z domu Liczmańska.

Czersk, w sierpniu 1937 r.